

## Cierpienie zwierząt w kontekście etyki chrześcijańskiej

Dopiero od lat siedemdziesiątych minionego wieku można mówić o przyznanych zwierzętom prawach<sup>1</sup>. Mimo iż prawa te mają je

<sup>1</sup> Po raz pierwszy terminu „prawo” w odniesieniu do zwierząt użył w XVI w. T. Tryon. Niemniej jednak dopiero R. Guyon domagał się w 1927 r. ustanowienia praw zwierząt. Kolejną ważną datę stanowi: październik 1978 r., kiedy to w UNESCO przedłożono Światową Deklarację Praw Zwierzęcia, uchwaloną 21 IX 1977 r. w Londynie przez istniejącą od 2 IV 1977 r. w Genewie Międzynarodową Federację Praw Zwierzęcia. Przytoczmy treść poszczególnych artykułów owej Deklaracji. Artykuł 1 głosi: *wszystkie zwierzęta rodzą się równe wobec życia i mają te same prawa do egzystencji*. Artykuł 2: *każde zwierzę ma prawo do szacunku; człowiek, jako gatunek zwierzęcy, nie może rościć sobie prawa do tępienia innych zwierząt lub do ich wyzyskiwania; ma natomiast obowiązek wykorzystania całej swej wiedzy w służbie zwierząt; każde zwierzę ma prawo oczekiwać od człowieka poszanowania, opieki i ochrony*. Artykuł 3: *żadne zwierzę nie może być przedmiotem maltretowania i aktów okrucieństwa; jeśli okaże się, że zwierzę musi być zabite, należy je uśmiercać szybko, nie narażając je na ból i trwogę*. Artykuł 4: *każde zwierzę, które należy do gatunku dzikiego, ma prawo do życia na wolności w swym naturalnym otoczeniu, ziemskim, powietrznym lub wodnym oraz prawo do rozmnażania się; każde pozbawienie wolności, choćby w celach edukacyjnych, jest z tym prawem sprzeczne*. Artykuł 5: *każde zwierzę należące do gatunku, które żyje zazwyczaj w środowisku ludzkim, ma prawo żyć i rosnąć zgodnie z rytmem i warunkami życia i wolności właściwymi dla swego gatunku; każde zakłócenie tego rytmu i tych warunków przez człowieka w celach merkantylnych jest z tym prawem sprzeczne*. Artykuł 6: *każde zwierzę, które człowiek wybrał na swego towarzysza, ma prawo żyć tak długo, jak długo pozwala na to jego gatunkowa natura; porzucenie zwierzęcia jest aktem okrutnym i nikczemnym*. Artykuł 7: *każde zwierzę pracujące ma prawo do pewnych ograniczeń czasu i intensywności tej pracy, do odpowiedniego wyżywienia i odpoczynku*. Artykuł 8: *doświadczenia na zwierzętach, które wiążą się z cierpieniem fizycznym i psychicznym, niezgodne są z literą prawa zwierząt, zarówno w wypadku doświadczeń medycznych, naukowych, handlowych, jak i wszystkich innych; należy rozwijać i stosować w tym celu zastępcze metody techniczne*. Artykuł 9: *jeśli człowiek hoduje zwierzę w celach żywnościowych, należy je karmić, hodować, przewozić i zabijać, nie narażając na niepokój i ból*. Artykuł 10: *żadne zwierzę nie może służyć rozrywce człowieka; wystawianie zwierząt na pokaz oraz widowiska z udziałem zwierząt narażają na szwank godność zwierzęcia*. Artykuł 11: *każdy akt prowadzący do zabicia zwierzęcia bez koniecznej przyczyny jest morderstwem, czyli zbrodnią przeciwko życiu*. Artykuł 12: *każdy akt prowadzący do uśmiercenia dużej liczby zwierząt dzikich jest masowym morderstwem, czyli zbrodnią przeciwko gatunkowi; zanieczyszczenie i niszczenie środowiska naturalnego sieje śmierć*. Artykuł 13: *zwierzę martwe należy traktować z poszanowaniem; sceny przemocy, której ofiarą padają zwierzęta, nie powinny mieć wstępu na ekrany kin i telewizji, chyba że mają inny cel poza samym tylko pokazywaniem, jak gwałci się prawa zwierząt*. Artykuł 14: *stowarzyszenia ochrony i opieki nad zwierzętami powinny mieć reprezentantów na szczeblu rządowym; prawa zwierząt powinny być rozpowszechniane na równi z prawami człowieka*. Por. J. Tazbir, *Ludzie przeciwko zwierzętom*, „Znak” 637 (2008) 6, s. 28. Por. A. Linzey, *Teologia zwierząt*, tłum. W. Kostrzewski, Kraków 2010, s. 43. Por. T. Pietrzykowski, *Spór o prawa zwierząt. [Etyczne problemy prawa]*, Katowice 2007, s. 18. Światowa Deklaracja Praw Zwierzęcia, cyt. za: <http://www.wolfpunk.most.org.pl/unesco.htm>

chronić m.in. przed okrucieństwem, to nie zawsze były i są respektowane. Warto wspomnieć, iż przeciwko posiadaniu przez zwierzęta praw występował m.in. św. Tomasz z Akwinu, twierdząc, że zwierzęta ze względu na nieposiadaną przez siebie autonomiczną wartość oraz z uwagi na swoją bezrozumność i wyznaczoną nakazem Bożym niższość (por. Rdz 1, 26.28) nie zasługują na jakiegokolwiek prawa oraz na obdarzanie miłością<sup>2</sup>. Spojrzenie to, powielane przez następne pokolenia, przyczyniło się do okrucieństwa względem zwierząt<sup>3</sup>.

### Niezawinione cierpienie zwierząt w przeszłości i obecnie

Nie tylko poglądy św. Tomasza z Akwinu wpłynęły na niewłaściwe traktowanie fauny, ale też Stary Testament, w którym jest mowa o niestosowaniu, zresztą zinterpretowanym Bożym nakazie panowania nad przyrodą tudzież o krwawym kulcie ofiarniczym ze zwierząt, ale do wielowiekowego dramatu zwierzęcego świata przyczynili się także jeszcze inni, poza Akwinatą, wybitni myśli-

<sup>2</sup> O wpływie tomizmu na stosunek do zwierząt: por. A. Linzey, dz. cyt., s. 30–34. Por. S. Caldecott, *Prawa zwierząt*, „Communio” 72 (1992) 6, s. 97. Por. T. Pietrzykowski, dz. cyt., s. 18.

<sup>3</sup> A. Linzey, dz. cyt., s. 30. Należy jednak dodać, że w Kościołach pojawiły się już, ale wyraźniej dopiero w drugiej połowie XX w., głosy apelujące o ochronę przyrody, w tym również o ochronę stanowiącej jej istotną część fauny. Na zorganizowanym w 1983 r. w Vancouver VI Zgromadzeniu Ogólnym Światowej Rady Kościołów zaapelowano m.in. o zachowanie Bożego stworzenia, czyli o jego ochronę i poszanowanie. Wcześniej, w 1953 r., biskupi amerykańscy podkreślili w swoim liście pasterskim, iż *Sam fakt, że jakieś stworzenie w ogóle istnieje, wymaga stwórczej i podtrzymującej mocy Boga*, dodając następnie, że *Kiedy Bóg używa tej mocy, aby powołać do istnienia jakąkolwiek możliwą rzeczywistość, owa rzeczywistość staje się przez to naznaczona pieczęcią wewnętrznej wartości. Taką godność człowiek dzieli ze zwierzętami i otaczającym go światem materialnym*. Natomiast w 2001 r. Kościoły w Europie przyjęły *Charta Oecumenica*, w której w punkcie 9 czytamy: *Wierząc w miłość Boga Stwórcy, z wdzięcznością uznajemy dar stworzenia oraz wartość i piękno natury. Z trwogą jednak dostrzegamy, że dobra Ziemi bywają wykorzystywane bez liczenia się z ich istotną wartością (...). Chcemy wspólnie angażować się na rzecz zapewnienia trwałych warunków życia dla całego stworzenia. (...) Zalecamy wprowadzenie w Kościołach europejskich ekumenicznego dnia modlitwy o ochronę stworzenia*. Należy w tym miejscu dodać, że już wcześniej, mianowicie w 1989 r., Patriarchat Ekumeniczny (na czele z patriarchą Bartłojem I) ogłosił dzień 1 IX „świętem stworzenia”. Wspomniany patriarcha słusznie podkreślał, że zbawcze dzieło Jezusa Chrystusa objęło nie tylko ludzkość, ale także wszelkie inne stworzenia, uświęcając w ten sposób całą stworzoną rzeczywistość. Bartłojem I żywił też przekonanie, że dzięki celebracji „święta stworzenia” chrześcijanie w większym jeszcze stopniu zrozumieją i odczują, iż także przyroda jest własnością i stworzeniem Boga, i tym samym zacząć ją głębkim szacunkiem. W. Hryniewicz, *Chrześcijaństwo a świat przyrody*, „Znak” 637 (2008) 6, s. 33–34. Por. I. Czaczkowska, *Pomiędzy potopem a tęczą. [Ekumeniczne studium integralności stworzenia]*, Lublin 1998, s. 100. Por. tamże, s. 106.

ciele<sup>4</sup>, np. R. Bacon wskazywał na konieczność poddania przyrody (zatem i zwierząt) torturom, zaś Kartezjusz i N. de Malebranche postrzegali przyrodę jako pozbawione dusz i doznań, zaprogramowane instynktem, powtarzające się, mechaniczne reakcje. Dobru zwierząt przeciwstawiał się również, ale „częściowo”, I. Kant, sprzeciwiając się ich uprawnieniom oraz bezpośrednim w stosunku do zwierząt moralnym powinnościom<sup>5</sup>. Skutki takiego myślenia okazały się niejednokrotnie tragiczne dla przyrody, np. poglądy Kartezjusza przyczyniły się silnie do przeprowadzania na zwierzętach (bez żadnych skrupułów) wiwisekcji (otwieranie ciał żyjących jeszcze zwierząt), przeciwko którym to eksperymentom występował w XVIII w. Wolter<sup>6</sup>.

Wiwisekcje nie były zresztą jedyną formą okrucieństwa względem zwierząt. W średniowieczu (aż po nowożytność) np. sądzono zwierzęta, karząc torturami i śmiercią<sup>7</sup> za poczynione przez nie wobec człowieka „grzechy”, poza tym również ekskomunikowano. Zwierzęta karano publicznie za skrzywdzenie bądź zabicie człowieka, za grzech sodomii<sup>8</sup> oraz za sojusz z diabłem lub czarownicą. Ofiarami posądzenia o kontakty z mocami ciemności i magii padały najczęściej koty i nietoperze<sup>9</sup>. Poza np. paleniem na stosie kotów, koni, uli z pszczołami, krów i ludzi grzeszących sodomią tudzież poza ekskomunikowaniem np. węży czy szarańczy, zwierzęta publicznie wieszano lub

<sup>4</sup> Por. K. Leńska-Bąk, *O zabijaniu zwierząt, przelewanej krwi i czerninie*, w: *Bestie, żywy inwentarz i bracia mniejsi. [Motywy zwierzęce w mitologiach, sztuce i życiu codziennym]*, red. P. Kowalski, K. Leńska-Bąk, M. Sztandara, „Stromata Anthropologica”, Opole 2007, t. I, s. 201. Por. W. Hryniewicz, *Chrześcijaństwo a świat przyrody*, s. 38.

<sup>5</sup> Por. S. Caldecott, dz. cyt., s. 97. Por. T. Pietrzykowski, dz. cyt., s. 18–19. Z drugiej strony, I. Kant stwierdzał, że kolidujące z obowiązującymi w ludzkiej wspólnocie moralnej zasadami postępowanie względem zwierząt (np. nieodpłacanie psu wdzięcznością z wierną służbą) rodzi w niestosownie postępującym człowieku niewłaściwe nawyki. Ponadto filozof ten widział wyraźnie związek okrucieństwa względem ludzi z okrucieństwem w stosunku do zwierząt, podkreślając, że jeśli jest się okrutnym dla zwierząt, to będzie się również okrutnym dla ludzi. Tamże, s. 24.

<sup>6</sup> Por. T. Pietrzykowski, dz. cyt., s. 20. Por. J. Tazbir, dz. cyt., s. 18–19.

<sup>7</sup> Także np. Księga Wyjścia (21, 28) mówi o ukamienowaniu wołu „winnego” śmierci człowieka. Wydając wyroki tortur i śmierci na zwierzęta, nie zwracano uwagi na przyczyny takich, a nie innych ich zachowań. Nie zastanawiano się np. nad tym, że mogły one zaatakować człowieka ze strachu, głodu czy z powodu „niewłaściwego” wtargnięcia na „ich” teren. O skazywaniu zwierząt na śmierć i tortury także por. M. Pastoureaux, *Średniowieczna gra symboli*, tłum. H. Igalson-Tygielska, Warszawa 2006, s. 31–54.

<sup>8</sup> Karanie zwierząt i ludzi śmiercią za grzech sodomii wynikało z konieczności zatarcia wszelkiego śladu tego występkę oraz z lęku przed narodzeniem się ze zwierzęco-ludzkiego związku jakiegos przerażającego mieszańca. J. Tazbir, dz. cyt., s. 19. Por. tamże, s. 26.

<sup>9</sup> Np. nietoperzom zadawano drastyczną i okrutną śmierć przez przybicie ich żywcem gwoździami do ściany.

topiono (koty chociażby za zjadanie gołębi)<sup>10</sup>. W pewnym sensie do niepotrzebnej udręki zwierząt przyczyniły się również np. przepisy kucharskie. Mianowicie w okresie od XVII do początku XX w. zalecano przyrządzanie potraw z żywych, cierpiących zwierząt, gdyż wierzono, że gotowanie zwierząt żywcem oraz zadawanie im w chwili przygotowywania potraw ogromnych cierpień spowoduje znacznie lepszy efekt smakowy i estetyczny, stąd posiłki staną się bardziej apetyczne, delikatniejsze i zdrowsze<sup>11</sup>. Zdarzały się też przypadki karania zwierzęcia za przeszkadzanie w pewnych czynnościach, np. niejaki F. Jaroszewicz zachwycał się w 1767 r. decyzją E. Gostomskiej o utopieniu ukochanego psa, ponieważ zwierzę utrudniało jej modlitwę<sup>12</sup>. Los dzikiej fauny uległ natomiast pogorszeniu wskutek zniesienia w 1554 r. przez Zygmunta Augusta kary śmierci za kłusownictwo<sup>13</sup>. Warto też dodać, że w owych czasach, aż po XVIII w., nie zajmowano się np. w przeznaczonych dla dzieci i młodzieży katechizmach fizycznym i psychicznym maltretowaniem zwierząt jako grzechem, w ogóle nie poruszając tego tematu, ponieważ uważano, że taka postawa nie koliduje z etyką chrześcijańską<sup>14</sup>. Zatem maltretowanie zwierząt uznawano w przeszłości za „normalne” zjawisko<sup>15</sup>.

<sup>10</sup> Palenie żywych zwierząt często też traktowano jako „udaną zabawę”, wcale nie postrzegając jej w wymiarach grzechu. Np. we Francji przyjął się zwyczaj palenia żywcem kotów w dniu 24 VI. „Zabawę” tę – również ku ucieście królewskich dzieci (którym pozwalano nawet rozniecić ogień) – organizowano od epoki Ludwika XI (XV w.) do zarania XVIII w. Zapiski mówią, że np. 24 VI 1573 r., chcąc uczcić elekcję Henryka Walezego na tron polski, Karol IX osobiście zapalił stos, na którym spłonęły żywcem dwa tuziny kotów i lisów. Poza tym, zwyczajem było również zakopywanie żywych kotów w fundamentach domów i na rozstajach dróg. Warto też dodać, że przeciwko owej wielowiekowej pogardzie i antypatii do kotów wystąpiła angielska królowa Wiktoria. J. Tazbir, dz. cyt., s. 22–23.

<sup>11</sup> K. Leńska-Bąk, dz. cyt., s. 202–203. Warto w tym miejscu dodać, że już w Starym Testamencie zakazywano np. pozyskiwania mięsa z żywego zwierzęcia. Por. J. Hartmen, J. Woleński, *Wiedza o etyce*, Bielsko-Biała 2009, s. 347.

<sup>12</sup> J. Tazbir, dz. cyt., s. 26.

<sup>13</sup> Król ten nie chciał bowiem zrównywać w wartości człowieka ze zwierzęciem. Tamże, s. 21.

<sup>14</sup> Tamże, s. 23.

<sup>15</sup> K. Leńska-Bąk pisze, że skoro bito dzieci, służbę, chłopów i żołnierzy, to bez skrupułów bito i zwierzęta, także i w tym przypadku znęcając się nad zależnymi od siebie istotami. Co ciekawe, dręczenie zwierząt zaczęło potępiać dopiero wtedy, gdy rozpoczęto stopniową eliminację z procesów sądowych tortur oraz gdy zaczęto ograniczać w szkołach chłostę. Wtedy też postanowiono przyjrzeć się krytycznym okiem np. polowaniom. J. Tazbir dopowiada, że okrucieństwo w stosunku do zwierząt było też „odpowiedzią” na własne doznania bólu i cierpienia. Jednakże istniały też zwierzęta, o które dbano z uwagi na czerpane z nich większe korzyści czy ze względu na ich nieprzeciętną wartość. Troszczono się mianowicie np. o rasowe konie i psy myśliwskie. Niekiedy troska o zwierzę wynikała, np. w rodzimym folklorze, z pewnych przekonań wyrażonych często w porzekadłach. Sądono chociażby, że zabicie bociana grozi wielkim niebezpieczeństwem, gdyż jest grzechem ściągającym gniew Boga, natomiast zabicie słowika miało – zgodnie z przysłowiem – zasmucać anioły (ale na pańskie stoły chętnie podawano słowicze języki jako ulubione danie), K. Leńska-Bąk, dz. cyt., s. 201. Por. J. Tazbir, dz. cyt., s. 25–27.

Niemniej jednak pojawiały się też, chociaż nielicznie i z niewielkim, pożądanym skutkiem, głosy skierowane przeciwko znęcaniu się nad zwierzętami, ale mimo iż np. w XVI i XVII w. ganiono na piśmie bezmyślne zabijanie piskląt przez dzieci i młodzież, to i tak wypowiedzi te nie stały się wychowawczym zaleceniem<sup>16</sup>. Ponadto w XVI w. niejaki B. Groicki, poruszony skazywaniem na śmierć zwierząt, podkreślał, że żadne zwierzę nie może popełnić przestępstwa, *ponieważ rozumu nie ma*<sup>17</sup>, natomiast w połowie XVII w. we Francji C. de Bergerac, a w Polsce w XVIII w. I. Krasicki występowali przeciwko polowaniom (I. Krasicki nazywał polowania „morderstwem niewinnych”)<sup>18</sup>. Odnoszenie się z dobrocią do zwierząt nakazywał również M. Montaigne<sup>19</sup>. Protestowano także przeciwko szczuciu na siebie zwierząt jako jednej z ulubionych form okrucieństwa<sup>20</sup>. Zaczęto też dostrzegać wyraźne związki łączące okrucieństwo w stosunku do zwierząt z okrucieństwem względem ludzi, np. jezuita, P. Skarga, nauczał, że ludzie przed potopem nie zabijali zwierząt, by się przez to *okrutności nie zwyczaili i po tym do rozlania krwi ludzkiej nie sposobili*<sup>21</sup>. Natomiast w XVIII w., kiedy dostrzeganie owego związku stało się jeszcze wyraźniejsze, we francuskiej *Wielkiej Encyklopedii* zamieszczono wypowiedź o okrucieństwie wynikającym m.in. z przyzwyczajania się do rozlewu zwierzęcej krwi<sup>22</sup>. Pierwszą zaś naukę „wychowawczą”, zakazującą dręczenia i zabijania zwierząt „ze złej woli” czy z „rozpusty”, znaleźć można w wydany w 1795 r. w Królewcu (przełożonym na język polski przez ewangelickiego pedagoga i kaznodzieję, J. Olecha) podręczniku dla szkół mazurskich, o tytule zaczynającym się od słów *Przyjaciel dzieci*<sup>23</sup>. Sumienia ludzi dręczących zwierzęta starano się również pobudzić apelem kierowanym do nich przez ptaki w pochodzącym z 1688 r. lirycznym dziele *Skargi ptaków na niebie do swego Stwórcy*. W utworze tym zwierzęta w następujący sposób domagają się od

<sup>16</sup> J. Tazbir, dz. cyt., s. 23.

<sup>17</sup> Tamże, s. 19.

<sup>18</sup> Tamże, s. 19–20.

<sup>19</sup> Tamże, s. 25.

<sup>20</sup> Szczuto zwierzęta, np. szczuto psami wynędzniałe wilki i niedźwiedzie, usiłujące w przeobrażeniu schronić się w swoich kłatkach, Organizowano także krwawe walki zwierząt np. na dworach za panowania Władysława IV Wazy. Tamże, s. 27. Jeszcze inną formą okrucieństwa w stosunku do fauny, tym razem ulubioną przez Augusta II Sasa, było strzelanie do psów, które celowo ranił, by następnie czerpać przyjemność z ich dobijania. Tamże.

<sup>21</sup> Tamże, s. 24.

<sup>22</sup> Tamże, s. 24–25.

<sup>23</sup> Tamże, s. 25.

swoich dręczycieli sprawiedliwości: *Powiedzcie nam jednak, ludzie! Błagamy was, powiedzcie, jakich przewinień dopuściliśmy się? Jakie prawa złamaliśmy, jaki daliśmy wam powód, aby rościć sobie prawo najeżdzać i naruszać nasz świat i prawa naturalne, atakować nas i niszczyć, jak gdybyśmy byli agresorami, równymi złodziejom, rabusiom i mordercom, zasługującymi na wyplenienie z dzieła stworzenia (...). Skąd wzięłeś [człowieku] swoje prawo zabijania poniższych istot, tylko dlatego, że są niższe – lub prawo niszczenia ich naturalnych praw i przywilejów?*<sup>24</sup>.

Okrutne praktyki względem zwierząt nie zakończyły się wraz z nadejściem XXI w., lecz często wręcz zyskały bardziej jeszcze wyrafinowaną formę, mimo iż postrzegane są dzisiaj w kategoriach grzechu oraz skutkują niejednokrotnie sankcją prawną. Wymieńmy niektóre z nich w celu nakreślenia problemu. Taką praktyką jest np. wypalanie oraz wycinanie lasów i traw, niosące ze sobą zniszczenie zwierzęcych siedzib (np. gniazd) oraz śmierć, np. przez upieczenie żywcem, kilkuset zwierząt (od owadów i gryzoni po ptaki oraz ich lęgi; w ten sposób giną np. skowronki). Kolejną formę okrucieństwa wobec zwierząt stanowi bezmyślne, masowe mordowanie np. wielorybów, delfinów, norek i małych fok (w celu zdobycia skór na futra), słoni dla pozyskania kłów, rekinów dla płetw, koni (często zdrowych, wśród nich nawet źrebiąt) dla mięsa. Na tym nie koniec „zwierzęcego piekła”. Okrucieństwem jest także bicie w cyrkach zwierząt żelaznymi prętami oraz parzenie ich łap celem wykonania przez nie pożądanej sztuczki. Często też eksperymenty przyczyniają się do wielkich cierpień zwierząt, niewiele mając wspólnego z etyką, np. przeszczepia się małpie głowy innym zwierzętom, przeprowadza bolesne (bez żadnego znieczulenia) doświadczenia na unieruchomionych (by zapobiec ewentualnej ucieczce) zwierzętach; podaje się im również śmiertelne specyfiki jako pożywienie (np. płyn do mycia naczyń), obserwując, ile zwierząt poniesie wskutek takiego eksperymentu śmierć. Ważne jest także uświadomienie sobie faktu, że w czasie tych bolesnych doświadczeń zwierzęta zachowują przytomność. Nie tylko z moralnością chrześcijańską, ale z całą etyką ogólnoludzką koliduje również np. topienie czy wyrzucanie do śmieci szceniąt bądź kociąt (podobnie wyrzuca się niemowlęta), pozostawianie np. po wyrzuceniu w pędzie z samochodu zwierzęcia swemu losowi czy porzucenie zwierzęcia przez – uniemożliwiający mu ratunek – przywiązanie go

<sup>24</sup> Cyt. za: A. Linzey, dz. cyt., s. 43.

na odludziu do drzewa. W. Hryniewicz pisze: *Ile okrucieństwa kryje się na przykład w oswojaniu zwierząt, przywiązywaniu ich do siebie, a potem wyrzucaniu z dala od domu, aby błąkały się po polach i podmiejskich działkach, czekając na litość ludzi wrażliwych na ich los*<sup>25</sup>. Kolejną formą okrucieństwa (niechlubnego zresztą owocu ludzkiego „geniuszu”<sup>26</sup>) pozostaje np. bezkarne strzelanie dla zabawy do ptaków, w tym także do tych, które znajdują się pod prawną ochroną. Należy też wskazać na trzymanie psów na łańcuchu bez dostępu do wody i jedzenia, duszenie karp w plastikowych workach, wrzucanie węgorzy do żrących solanek, a w ubojniach przytomnych zwierząt żywcem do wrzątku, tuczenie i szprycowanie antybiotykami kur, gęsi, kaczek czy indyków, trzymanie tych ptaków w wielkiej liczbie w zbyt ciasnych klatkach (w halach bez okien), zadawanie ptakom bardzo bolesnych obrażeń przez pospieszne przycinanie im dziobów, trzymanie cieląt na zbyt małej powierzchni, na której mogą jedynie stać bądź leżeć, czy nieudolne, niosące ze sobą ogromne cierpienie, zabijanie zwierząt prądem. Należy dodać do tych przykładów złego stosunku ludzi do zwierząt gehennę polskich koni rzeźnych, które, oszalałe ze strachu, dojeżdżają do Włoch z połamanymi (a niekiedy i odrąbanymi) nogami. Nie naświetla się zbyt jasno takich sytuacji, stąd zrozumiale wydaje się zubożenie u wielu, także chrześcijan, na los „braci mniejszych”<sup>27</sup>. Przyglądając się rozmaitym formom okrucieństwa ludzi względem zwierząt, często nie sposób nie zgodzić się z wypowiedzią, kontrowersyjnego zresztą, etyka, I.B. Singera, który stwierdził, że *Wobec zwierząt wszyscy ludzie są nazistami, a świat niekończącą się Treblinką*<sup>28</sup>, natomiast „obozami koncentracyjnymi” dla zwierząt są ферmy hodowlane, rzeźnie przemysłowe i labo-

<sup>25</sup> W. Hryniewicz, *Chrześcijaństwo a świat przyrody*, s. 38.

<sup>26</sup> B. Chyrowicz pisze: *Zwierzęta nie bywają tak okrutne. Zdecydowana większość bólu tego świata spowodowana jest przez człowieka*. B. Chyrowicz, *Cierpienie ludzi – cierpienie zwierząt*, „Znak” 6 (2008), s. 60–61.

<sup>27</sup> Oprócz wycinania oraz wypalania lasów i traw okrucieństwem względem przyrody, które może obrócić się z czasem przeciwko samemu człowiekowi, jest np. prostowanie koryt rzek. Wycinanie lasów przyczynia się też do zmniejszenia się terenów „należących” do zwierząt, jak i do niszczenia bardzo ważnych ekosystemów, jakimi są lasy tropikalne (zamieszkują je 3 miliony gatunków, z których znana jest jedynie 1/6 populacji). Nieograniczone wycinanie lasów może przyczynić się do wyginięcia 1/5 populacji flory i fauny. Na wymarcie narażone są np. liczne ptaki, jelenie, słonie, goryle czy walenie. Niektóre zwierzęta już znamy jedynie z ilustracji, np. tury. Potencjalne zagrożenie niesie ze sobą też np. modyfikacja genetycznego składu zwierząt i roślin celem zwiększenia ich wzrostu i jakości. Por. A. Wajrak, *Las i jego cierpiący mieszkańcy*, „Znak” 637 (2008) 6, s. 77. Por. tamże, s. 79. Por. I. Czaczkowska, dz. cyt., s. 33–34.

<sup>28</sup> Cyt. za: T. Pietrzykowski, dz. cyt., s. 7.

ratoria<sup>29</sup>. Okrucieństwem jest także zabieranie dzikich zwierząt z ich naturalnego środowiska celem oswojenia. Mimo iż W. Hryniewicz pisze, że oswojenie może stanowić alternatywę do przemocy względem zwierzęcia oraz do niszczenia i wyzysku przyrody (łączy się ono też z naszą odpowiedzialnością za oswojone jak też dzikie zwierzę)<sup>30</sup>, to *Oswojenie dzikiego zwierzęcia zwykle oznacza dla niego cierpienie, bo nic nie jest w stanie zastąpić mu życia w naturze*<sup>31</sup>. W tym miejscu warto postawić pytanie tytułem podsumowania dotychczasowej refleksji: czy człowiek zdołałby znieść szereg cierpień zadawanych przez siebie zwierzętom? A przecież o wielkości człowieka nie decyduje bycie tyranem, lecz bycie panem stworzenia. Zwierzęta nie potrafią, niestety, zrozumieć swego cierpienia, gdyż nie szukają i nie znajdują jego sensu, chociaż niekiedy są w stanie poznać przyczynę swojej udręki. Taka postawa zwierząt w niczym nie umniejsza bezsensu ich cierpienia, zadawanego im przez człowieka. Poza tym, zwierzę nie potrafi zminimalizować swojego bólu czy – nawet najpotężniejsze – obronić się przed człowiekiem<sup>32</sup>. Zatem maltretowanie zwierzęcia *nie znajduje usprawiedliwienia, bo w odniesieniu do oprawcy nie znajduje wystarczającej racji, a w odniesieniu do ofiary – żadnej*<sup>33</sup>. Zgodnie z sugestią zawartą w apokryficznej II Księdze Henocha, cierpienie zwierząt nie zostanie pominięte na Sądzie, zaś oskarżycielami okrutnych w stosunku do nich ludzi będą właśnie poszkodowane zwierzęta. Apokryf głosi: *Kto pasie źle, dusza zwierząt jest niegodziwa dla jego własnej duszy*<sup>34</sup> oraz *dusza zwierząt, które uczynił Pan, nie zostanie zamknięta aż do Sądu. Wszystkie [ich – J.S.] dusze oskarżają człowieka*<sup>35</sup>. II Księga Henocha sugeruje też obecność zwierząt w niebie (podobnie jak zawarty w Księdze Izajasza w 11, 6–9 i 65, 25 obraz eschatologicznego pokoju, panującego np. między lwem i jagnięciem),

<sup>29</sup> Por. H. Jaxa-Rożen, *Okrucieństwo, miłość i współistnienie. [Kilka uwag o stosunku człowieka do zwierząt]*, w: *Bestie, żywy inwentarz i bracia mniejsi. [Motywy zwierzęce w mitologiach, sztuce i życiu codziennym]*, s. 235. Por. I. Czaczkowska, dz. cyt., s. 33–34. Warto w tym miejscu przytoczyć wypowiedź L. da Vinci, który 500 lat temu stwierdził: *Przyjdzie czas, gdy ludzie tacy jak ja będą patrzeć na mordercę zwierząt tak samo jak teraz patrzą na mordercę ludzi*. Cyt. za: <http://www.orzw.pl/pl/adwokaci-zwierzat>

<sup>30</sup> W. Hryniewicz, *Chrześcijaństwo a świat przyrody*, s. 38.

<sup>31</sup> A. Wajrak, dz. cyt., s. 77.

<sup>32</sup> B. Chyrowicz, dz. cyt., s. 64. Poza tym *Człowiek wie przecież, że najtrudniejsze do zniesienia jest to cierpienie, które wydaje się bezsensowne*, tamże. Por. tamże, s. 61. Tym zatem większą staje się odpowiedzialność człowieka za cierpiące zwierzę.

<sup>33</sup> Tamże, s. 59.

<sup>34</sup> *II Księga Henocha*, tzw. *Henoch Słowiański*, w: *Apokryfy Starego Testamentu*, tłum. i oprac. R. Rubinkiewicz, Warszawa 2000, s. 209, pkt. 59, 1.

<sup>35</sup> Tamże, s. 209, pkt. 58, 1–6. Por. W. Hryniewicz, *Pascha Chrystusa w dziejach człowieka i wszechświata. [Zarys chrześcijańskiej teologii paschalnej]*, Lublin 1991, t. III, s. 477.

w następującym fragmencie: *Dla wszystkich dusz zwierząt jest tylko jedno miejsce i jedna zagroda i jedno pastwisko*<sup>36</sup>.

### Dobro zwierząt a ludzka odpowiedzialność

Stwarzając przyrodę, w tym zwierzęta, powodowany miłością Bóg obdarzył ją dobrocią, doskonałością (której pełnię osiągnie w czasie Paruzji), mądrością i błogosławieństwem, stąd też każde stworzenie posiada, jak rzecz określa H.U. von Balthasar, stopień Jedności oraz pewien aspekt Prawdy, Dobra i Piękna. Pochodząc od Boga, nosi ono w sobie Jego „ślad”, stąd też świat przyrody, uczyniony przez Stwórcę, jest *sakramentem Jego ukrytej obecności (...)* [za którego – J.S.] *pośrednictwem Bóg udziela się ludziom*<sup>37</sup>. Zatem ze względu na to, iż *Tajemnica Stwórcy jaśnieje w każdym, nawet najmniejszym stworzeniu*<sup>38</sup>, także przyroda posiada wymiar sakramentalny. Poza tym świat przyrody powołany został przez Boga do uczestniczenia w Jego – stanowiącej zresztą cel i sens całego stworzenia – chwale, czyli w Prawdzie, Dobru i Pięknie<sup>39</sup>.

Mimo iż to Bóg stworzył świat (stając się jego Pantokratozem), godnością panowania nad stworzeniem obdarzył w swoim imieniu prarodzica, a w nim całą ludzkość. Wraz z owym darem każdy z nas zobowiązany został nie do tyranii w tychże rządach, ale do władzy połączonej z mądrością, gospodarnością, korzystaniem z dóbr przyrody

<sup>36</sup> *II Księga Henocha*, tzw. *Henoch Słowiański*, s. 209, pkt. 58, 1–6. Por. J. Finkeneller, *Eschatologia*, tłum. W. Szymona, Kraków 2000, s. 233.

<sup>37</sup> W. Hryniewicz, *Pascha Chrystusa w dziejach człowieka i wszechświata*. [Zarys chrześcijańskiej teologii paschalnej], s. 437–438. Por. S. Caldecott, dz. cyt., s. 100.

<sup>38</sup> W. Hryniewicz, *Pascha Chrystusa w dziejach człowieka i wszechświata*. [Zarys chrześcijańskiej teologii paschalnej], s. 437–438. Poznanie owej sakramentalności świata przyrody uczy nowego sposobu odnoszenia się do niej. Natomiast najbardziej pierwotną formę religijnego jej poznania stanowi dziękczynienie za dar stworzenia i uwielbienie Stwórcy. Akt ten inicjuje postawę pełną czci, uwagi, wrażliwości, współczucia, radości i wolności, chroniącą przed bezwzględną zaborczością i bezlitosną eksploatacją przyrody. Poza tym, postawa taka owocuje pogłębieniem poczucia wspólnoty losu całego Bożego stworzenia tudzież uzdalnia to stworzenie (wraz z człowiekiem) do symbiozy. Tamże, s. 438–439. W. Hryniewicz pisze ponadto: *Świat przyrody, roślin i zwierząt, tworzy wraz z ludźmi wielką wspólnotę, nieustannie kierującą do Boga odwieczną pieśń stworzenia, kosmiczny hymn uwielbienia i dziękczynienia. Jest to dzięki temu w pewnym sensie eucharystyczna wspólnota wszystkich stworzeń*. Tamże, s. 437.

<sup>39</sup> Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 319 (dalej: KKK). Por. W. Hryniewicz, *Pascha Chrystusa w dziejach człowieka i wszechświata*. [Zarys chrześcijańskiej teologii paschalnej], s. 435. Por. C.S. Bartnik, *Chrystus jako sens historii*, Wrocław 1987, s. 245. Por. S. Kobielus, *Bestiarium chrześcijańskie*. [Zwierzęta w symbolice i interpretacji. Starożytność i średniowiecze], Warszawa 2002, s. 14.

z umiarem<sup>40</sup> oraz z troską o poddane nam stworzenia. Wielokrotnie na kartach Biblii można natknąć się na wypowiedzi ukazujące taki, a nie inny charakter panowania człowieka nad stworzeniem, np. w Starym Testamencie mowa jest o konieczności zapewnienia także utrudzonemu zwierzęciu dnia wypoczynku, ponieważ szabat pozostaje czasem wytchnienia również dla zwierząt (por. Wj 23, 12; Pwt 5, 14). Ponadto, mowa jest również o zrozumieniu przez prawego człowieka potrzeb poddanego jego pieczy zwierzęcia (por. Prz 12, 10). Hiob (por. Hi 31, 38) natomiast zapewnia, że nigdy nie był okrutnym dla przyrody i nie wywołał w niej swoją postawą łez. Poza tym Księga Jonasza (4, 11) wspomina o litowaniu się Boga nad zwierzęciem, a Psalm 23 ukazuje troskę pasterza o owce. Gdy chodzi o księgi prorockie, wspomina się w nich o pogardzie, jaką darzy się niedbającego o dobro swoich owiec pasterza (por. Jr 23, 1; Ez 34, 2). Natomiast Ewangelie wskazują na troskę Boga Ojca o ptaki i polne lilie (por. Mt 6, 26–29), gdyż każde stworzenie, nawet najdrobniejsze i najbardziej niepozorne, cenne jest w oczach Stwórcy<sup>41</sup>. Warto też dodać, że Jezus Chrystus włącza elementy przyrody w swoje przypowieści oraz w prasakramenty, zachwyca się nią oraz korzysta z umiarem z jej dóbr.

Zakładające troskę o stworzenia panowanie nie upoważnia człowieka do stosowania wobec przyrody przemocy. Nie powinien on być bezwzględny panem i tyranem stworzenia, ale powinien stać się jego opiekunem i stróżem<sup>42</sup>. Jednakże konsekwencje popełnionego przez

<sup>40</sup> Por. J.S. Synowiec, *Początki świata i ludzkości. [Według Księgi Rodzaju]*, Kraków 2001, s. 41. Troszcząc się o stworzenia, człowiek uczestniczy jednocześnie w realizowanej przez Opatrzność *creatio continua*. Por. KKK, 303.

<sup>41</sup> W. Hryniewicz, *Pascha Chrystusa w dziejach człowieka i wszechświata. [Zarys chrześcijańskiej teologii paschalnej]*, s. 437.

<sup>42</sup> W orędziu na Dzień Pokoju z 1990 r. Jan Paweł II powiedział: *Jest moją nadzieją, że inspiracja św. Franciszka pomoże nam ożywić wciąż poczucie braterstwa z tymi wszystkimi dobrymi i pięknymi rzeczami, które stworzył wszechmocny Bóg. I niech on nam przypomina o poważnym zobowiązaniu do szacunku i doglądania ich z troską w świetle większego i wyższego braterstwa, jakie istnieje w rodzinie ludzkiej*. Cyt. za: S. Caldecott, *Prawa zwierząt*, s. 102. Owo braterstwo wielokrotnie owocowało niezwykle przyjaźnią świętego czy świętej ze zwierzętami. Święci ci darzyli zwierzęta współczuciem, sympatią, dobrocią (w szczególności zwierzęta doznające cierpienia i bólu), pomocą, cechując się poza tym wrażliwością na świat przyrody. Tamże. S. Caldecott dość kontrowersyjnie dodaje: *Porównajmy spontaniczną, pełną miłości władzę nad przyrodą św. Kuby lub św. Franciszka z zimnym, instytucjonalnym okrucieństwem naszych ferm kurzych i oddziałów psychologii eksperymentalnej. W społeczeństwie, które zapomniało o Bogu, tego rodzaju okrucieństwo rozwija się niepostrzeżenie, póki nowe pokolenie nie uświadomi sobie tego faktu i – pozbawione teologicznej podbudowy, w której ma sens ludzki grzech – nie wymyśli raz jeszcze panteizmu, aby potępić to nadużycie*. Tamże, s. 99. Por. M. Lurker, *Słownik obrazów i symboli biblijnych*, tłum. K. Romaniuk, Poznań 1989, s. 282. Por. A. Ganoczy, *Nauka o stworzeniu*, tłum. J. Fenrychowa, Kraków 1999, s. 126. Por. P. Góralczyk, *Kształtowanie postawy odpowiedzialności ekologicznej*, „Communio” 72 (1992) 6, s. 67–68. Por. K. Lehmann, *Stworzenie człowieka podstawą jego odpowiedzialności za ziemię*, „Communio” 72 (1992) 6,

prarodzica grzechu pierwotnego przyczyniły się silnie do nieustannie trwającego dramatu przyrody, w tym zwierząt. Owoc tego dramatu (którego fundamentem jest zachwianie harmonijnej relacji ze stworzeniem) stanowi nieograniczona i nierozsądna eksploatacja zasobów przyrody<sup>43</sup> oraz okrucieństwo względem – stanowiącej jej istotną część – fauny. Dramat ten domaga się wyzwolenia przyrody od piętna zła, czyli od zepsucia, gdyż każdy grzech, nie tylko pierwotny, stanowi źródło [jej – J. S.] kosmicznego i ontycznego zepsucia (...) <sup>44</sup>, nawet jeśli *Kosmos ma w sobie coś ze świątynnej sakralności, której nie wolno bezcześcić*<sup>45</sup>. Z owego bezczeszczenia wynikają wszelkie nadużycia względem przyrody. W. Hryniewicz pisze: *Egoistyczne i niszczyielskie zachowanie człowieka wobec przyrody nosi na sobie piętno grzechu i winy. Trzeba przede wszystkim odzyskać utracone poczucie odpowiedzialności za krzywdy wyrządzone stworzeniom wskutek takiego postępowania*<sup>46</sup>. Mimo iż definitywne wyzwolenie przyrody od zła nastąpi dopiero podczas Paruzji, to już w misterium swej Paschy *Chrystus zmartwychwstały jest inicjatorem anafory całego kosmosu, zwiastunem dla wszystkich stworzeń*<sup>47</sup>. Owo wyzwolenie przyrody z okowów skażenia, zgnilizny i cierpienia jest pragnieniem samego Boga<sup>48</sup>, wynikającym z miłości, jaką Stwórca darzy każde stworzenie. Bóg bowiem *raduje się swoim stworzeniem i miłuje je*<sup>49</sup>. W podobny sposób każdy z nas *ma miłować Stwórcę i Jego stworzenie*<sup>50</sup>. Wbrew słowom św. Tomasza z Akwinu każde mianowicie stworzenie

s. 53. Natomiast w przemówieniu z dnia 18 V 1990 r. do uczestników konferencji *Człowiek i środowisko* Jan Paweł II stwierdził, że człowiek nie powinien postępować w stosunku do innych, otaczających go stworzeń samowolnie, czyli zgodnie ze swym kaprysem, ale powinien wręcz troszczyć się o nie, czyli być opiekunem przyrody, w tym zwierząt, a nie tyranem. Za: S. Caldecott, dz. cyt., s. 98.

<sup>43</sup> Rabunkowa eksploatacja przyrody nie ma fundamentu w Piśmie Świętym. Por. W. Hryniewicz, *Pascha Chrystusa w dziejach człowieka i wszechświata. [Zarys chrześcijańskiej teologii paschalnej]*, s. 434–435.

<sup>44</sup> C.S. Bartnik, dz. cyt., s. 244. Por. A. Sarwa, *Rzeczy ostateczne. [Eschatologia Kościoła wschodniego]*, Łódź 2002, s. 43. Dlatego stworzenie to oczekuje (por. tradycja apokaliptyczna i rabinistyczna) na przyjsie na świat Mesjasza. W. Hryniewicz, *Pascha Chrystusa w dziejach człowieka i wszechświata. [Zarys chrześcijańskiej teologii paschalnej]*, s. 455–456. Por. tenże, *Chrześcijaństwo a świat przyrody*, s. 38.

<sup>45</sup> W. Hryniewicz, *Pascha Chrystusa w dziejach człowieka i wszechświata. [Zarys chrześcijańskiej teologii paschalnej]*, s. 435. Por. tamże, s. 455.

<sup>46</sup> Tamże, s. 440. Według W. Hryniewicza, to człowiek jest odpowiedzialny za niszczyielskie piętno zła istniejące na przyrodzie, a zwłaszcza istniejące w świecie zwierząt. Tamże, s. 441. Por. Jr 36, 29; Ez 14.13.17.19.21.

<sup>47</sup> W. Hryniewicz, *Pascha Chrystusa w dziejach człowieka i wszechświata. [Zarys chrześcijańskiej teologii paschalnej]*, s. 462–463.

<sup>48</sup> Tamże, s. 441. Por. tamże, s. 448, 450, 457, 462–463.

<sup>49</sup> Tamże, s. 438.

<sup>50</sup> A. Ganoczy, dz. cyt., s. 54.

ma prawo do bycia kochanym stosownie do swej natury oraz prawo do szacunku do siebie<sup>51</sup>. Poza tym, przeniknięte jest ono mocą Boga i wypełnione Jego miłością, świadcząc dzięki temu o potędze Stwórcy<sup>52</sup>. Św. Katarzyna ze Sieny dodaje: *Powodem, dla którego służą Boga tak głęboko kochają Jego stworzenia, jest to, że uświadamiają sobie, jak głęboko kocha je Chrystus. A taki właśnie charakter ma miłość: kochać to, co kochają ci, których my kochamy*<sup>53</sup>.

Przyroda („głosicielka Boga”, służąca Jego niepojętej tajemnicy<sup>54</sup>) zostanie również włączona w nadchodzącą, eschatologiczną, „nową rzeczywistość”, gdyż *Obietnica nowego stworzenia obejmuje również [jej – J.S.] świat (...)*<sup>55</sup>. Psalmi (36, 7; 104; poza tym także Hi 39–41) mówią o ocaleniu zwierząt jako darze Stwórcy oraz o oddaniu Mu przez nie czci. W epoce patrystycznej św. Jan Chryzostom żywi przekonanie o uczestnictwie także „niższych stworzeń” w chwale przemienionego kosmosu, natomiast w okresie późniejszym mistyczka św. Mechtylda z Hackeborn uważa, że również nierozumne stworzenia znajdują się przed obliczem Boga<sup>56</sup>. Wskażmy też Jana Szkota Eriugene, przeświadczonego o partycypacji zwierząt w zbawieniu, tudzież Mikołaja z Kuzy, wierzącego, że wszelkie obdarzone zmysłami stworzenia otrzymają udział w „nowym świecie”<sup>57</sup>. Zatem także ze względu na ową zapowiadaną godność przyrody należy ją – stanowiącą wraz z kosmosem wspólne dobro i dany ludziom przez Boga dom<sup>58</sup> – darzyć szacunkiem, gdyż również ona ma prawo do poszanowania i miłości. To prawo sugeruje św. Bazyli Wielki, pisząc: *[Przecież inne stworzenia – J.S.] żyją (...) nie tylko dla nas, ale dla samych siebie i dla Ciebie, i (...) kochają one słodycz życia*<sup>59</sup>. Są one zresztą kimś „większym” w swej wartości, niż się przypuszcza<sup>60</sup>.

<sup>51</sup> S. Caldecott dodaje, że w celu zjednoczenia się z wolą Bożą należy kochać wszystko to, co Bóg kocha, tudzież kochać w taki sposób, w jaki On darzy każde stworzenie miłością, S. Caldecott, dz. cyt., s. 101.

<sup>52</sup> I. Czaczkowska, dz. cyt., s. 72.

<sup>53</sup> W. Hryniewicz, *Pascha Chrystusa w dziejach człowieka i wszechświata*. [Zarys chrześcijańskiej teologii paschalnej], s. 455–456.

<sup>54</sup> A. Ganoczy, dz. cyt., s. 52. Por. W. Hryniewicz, *Pascha Chrystusa w dziejach człowieka i wszechświata*. [Zarys chrześcijańskiej teologii paschalnej], s. 437.

<sup>55</sup> A. Ganoczy, dz. cyt., s. 52. W tym kontekście A. Ganoczy mówi o „teologii przyrody”. Tamże.

<sup>56</sup> W. Hryniewicz, *Pascha Chrystusa w dziejach człowieka i wszechświata*. [Zarys chrześcijańskiej teologii paschalnej], s. 455–456.

<sup>57</sup> Tamże. Por. S. Caldecott, dz. cyt., s. 101.

<sup>58</sup> P. Góralczyk, dz. cyt., s. 71.

<sup>59</sup> S. Caldecott, dz. cyt., s. 100.

<sup>60</sup> Tamże, s. 101–102.

Tę miłość i poszanowanie przyrody trzeba włączać już w wychowywanie dziecka. Zatem od najmłodszych lat należy je uczyć wrażliwej odpowiedzialności, uwzględniającej nieszkodzenie przyrodzie (uwrażliwienie na jej los), empatii w stosunku do zwierząt (celem ich „zrozumienia”), pogłębionego poczucia solidarności z przyrodą, odnośnienia się do niej z szacunkiem, troską i litością, tudzież umiejętności stanowczego przeciwstawiania się zadawanej przyrodzie krzywdzie. Nie można być bowiem wobec przyrody obojętnym, egoistycznym czy aroganckim<sup>61</sup>. Ważne jest także śpieszenie jej (w tym także zwierzętom) w razie konieczności z pomocą. O takiej postawie mówią m.in. żywoty rozmaitych świętych. Przyroda zresztą ma prawo do pomocy oraz do nieniszczenia jej zasobów bez szczególnie ważnego powodu<sup>62</sup>. Tej pomocy w stosunku do przyrody należy uczyć się jeszcze w dzieciństwie. W. Hryniewicz pisze: *Już w małych dzieciach trzeba budzić wrażliwość i szacunek dla wszystkiego, co żyje*<sup>63</sup>.

Nie można też postrzegać przyrody jako jedynie służącej człowiekowi, czyli tylko i wyłącznie w kategoriach korzyści<sup>64</sup>. Z takiej interpretacji jej roli bierze swój początek niegodne traktowanie przyrody, w tym maltretowanie zwierząt. Ta niewłaściwa postawa stanowi *znak pewnego pęknięcia w naszym stosunku do całego królestwa natury. Oznacza to, że straciliśmy poczucie, iż natura jest sakramentalnym przedłużeniem*

<sup>61</sup> Por. W. Hryniewicz, *Chrześcijaństwo a świat przyrody*, s. 38. Por. K. Lehmann, dz. cyt., s. 60. Por. A. Wajrak, dz. cyt., s. 77. O obojętności i wrażliwości wobec zwierząt mówią np. książki A. Boleckiej. W jednej z nich zwierzęta płaczą, świadome, że za chwilę zostaną zabite przez myślącego jedynie o smacznym posiłku człowieka (myślenie to pomaga mu zapomnieć o łzach zwierząt). W kolejnej książce, na pytanie poruszanej nieszczęsnym lossem kociąt Miśki (zostały utopione przez babcię), starsza pani odpowiada, że chce spokoju i nie będzie oszczędzać kociąt, bo kto nad nią samą się ulituje, a przecież to człowiek jest najważniejszy. Por. np. książka *Biały kamień*, H. Jaxa-Rożen, dz. cyt., s. 236–238.

<sup>62</sup> Nie zawsze przyroda sama sobie jest w stanie pomóc. O tej pomocy następująco pisze W. Hryniewicz: *Jak nie wyrażać się z uznaniem dla ludzi, zwłaszcza starszych, którzy pomagają przetrwać zimę ptactwu i innym zwierzętom*, W. Hryniewicz, *Chrześcijaństwo a świat przyrody*, s. 38.

<sup>63</sup> Tamże.

<sup>64</sup> S. Caldecott pisze: *Nieczule lekceważenie lub czynne złe obchodzenie się ze zwierzętami – jakby miały one tylko tę wartość, jaką nadawały im siły rynkowe – jest praktyczną herezją*, S. Caldecott, dz. cyt., s. 100. Nie można też z jednej strony deklarować szacunku do zwierząt, a z drugiej – aprobować okrutnego ich traktowania, gdyż *Deklarowanie szacunku do zwierząt i jednoczesna zgoda na ich zabijanie jest zwykłym oszustwem*, M. Olszewski, *Kręta ścieżka mięsożercy*, „Znak” 637 (2008) 6, s. 84. Autentyczne poszanowanie przyrody, w tym zwierząt, jest również „wyrazem uznania osoby ludzkiej”, której powinnością staje się m.in. oszczędzanie zwierzętom bólu i cierpienia, czyli ich dobro, C.S. Bartnik, dz. cyt., s. 242–243. Por. P. Góralczyk, dz. cyt., s. 70. Por. R. Elliot, *Etyka ekologiczna*, w: *Przewodnik po etyce*, tłum. A. Przyłuska-Fiszler, red. P. Singer, Warszawa 2009, s. 328. Należy przy tym pamiętać – podkreśla R. Elliot – że również zwierzęta posiadają swój status moralny, stąd zadawanie im cierpienia, niszczenie ich siedzib czy „nieludzkie” uśmiercanie jest zadawaniem im moralnej krzywdy. Tamże.

*Wcielenia oraz poczucie człowieczeństwa w Chrystusie jako Kapłanie i Centrum stworzenia. Lecz oznacza to również pęknięcie w naszym stosunku do własnej fizyczności, własnego wcielenia w świat. (...)*<sup>65</sup>.

Wspomniane maltretowanie zwierząt – jako „słabszych istot” – zawiera w sobie najczęściej „nutę” sadyzmu. Jest ono o tyle niebezpieczne, że nie wiadomo, kiedy zadawanie cierpień zwierzętom zostanie przeniesione w „świat ludzki”. Taka sytuacja może mieć miejsce, gdy dręczenie fauny okaże się po prostu nudne lub „niesatysfakcjonujące”. B. Chyrowicz stwierdza, że ludzie zadający cierpienie zwierzętom mogą okazać się w podobny sposób okrutni dla innych ludzi, ale też dręczenie ludzi może skutkować dręczeniem zwierzęcia<sup>66</sup>. Dlatego ważne jest, by również w tej kwestii głosy teologów czy etyków zabrzmiały nieco głośniejsze i liczniejsze, a w konsekwencji być może i skuteczniejsze. Zbawiony przez Jezusa Chrystusa świat ogniskuje się w człowieku, ale przecież na nim się nie kończy.

## Summary

### Animal Suffering in the Context of Christian Ethics

Nowadays animal torment is considered a sin. Today animals also have their rights, for example the right to respect and right to care. Consent to animal torment had, and often still has, its sources in misinterpreted biblical orders and in the views of certain outstanding thinkers (for example St. Thomas of Aquinas, Descartes and N. de Malebranche). The problem of needless animal suffering requires a reconsideration in the context of Christian ethics. While creating nature, thus animals as well, God provided it with great dignity, which we should respect and not destroy. Therefore every person should be responsible for nature, and thus for animals as well, since nature has also been called to participate in the glory of God.

<sup>65</sup> S. Caldecott, dz. cyt., s. 99–100.

<sup>66</sup> B. Chyrowicz, dz. cyt., s. 67. Od osób niewrażliwych na cierpienie innych ludzi trudno oczekiwać wrażliwości na cierpienie zwierząt. Tamże, s. 65. *Jeśli (...) ktoś jest wrażliwy na wartość ludzkiego życia czy też życia zwierząt, nie pyta, o czyje konkretnie życie chodzi. Tamże.*